

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyrażwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

# CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacją na stempel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## OGŁOSZENIE PRENUMERATY.

Rozmiar jaki obecnie wojna wschodnia przybiera, nakazuje nam zdawać często-kroć obszerniej sprawę ze stanu polityki dzienniej i wypadków bieżących, jak niemniej umieszczać ważniejsze akta dyplomatyczne, a to o ile możności bez uszczerbku dla spraw domowych. Z tych przeto powodów, pragnąc zadosyć uczynić słusznym oczekiwaniom Czytelników Czasu, uznaliśmy potrzebę powiększenia formatu Dziennika naszego, i z dniem 1szym lipca r. b. Czas wychodzić będzie na arkuszu znacznie większym z czterema podziałkami na każdej stronnicy; a lubo ceny papieru znacznie teraz poszły w górę, wszakże prenumerata na Czas wynosić będzie tak jak dotąd:

dla miejscowych:   złr. 4 mk. kwartalnie.  
z przesyłką pocztową „ 5 „ „ „

O śpieszne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych w listach frankowanych uprasza się, od ilości bowiem prenumeratorów zależy wysokość nakładu, a spóźniający się narażeni być mogą na brak początkowych numerów kwartału.

Chcąc nadto ułatwić Czytelnikom Czasu sposobność rozpatrywania się w ruchach wojennych tak lądowych jak morskich, rozesyłaną będzie Prenumeratom w ciągu kwartału, *bezpłatnie, Mappa Morza Bal-*

*tyckiego i krajów okolicznych.* Trzystu pierwszych nowych Prenumeratorów otrzyma nadto, zaraz z pierwszym numerem kwartału, *Mappę krajów czarnomorskich.*

### Kraków 24 czerwca.

Statystyczny przegląd obecnego stanu i położenia zakładów małego przemysłu w 6ciu Zachodnich Cyркуłach Galicyi, który w ostatnim wyciągu z raportu Izby handlowo-przemysłowej, ile można streściliśmy, powoduje Izbę do przedstawienia W. Ministeryum następujących uwag:

W ogóle, mały przemysł znajduje się w bardzo trudnym położeniu, i coraz bardziej chyli się do upadku. Przyczyną tego jest częścią powszechna zubożenie całej prowincyi i nieznaną dawniej drogocność pierwszych potrzeb życia, w skutku której większa część mieszkańców, wydatki swoje do najnieodzowniejszych jedynie artykułów ograniczać musi, częścią znowu upowszechniająca się co rok to więcej fabryczna produkcya, mnóstwa takich artykułów, które dawniej jedynie przez cechowych majstrów produkowanymi były. Na tej to drodze zgromadzenie cechowych sukienników prawie zupełnie zniszczało. Liczni niegdys w obwodzie jurysdykcyi Izby poddanym, a osobliwie w Krakowie, garbarze i białoskórnicy, musieli w większej części porzucić swoją profesyją, a mydlarstwo dzięki fabrykacyi stearynu zagranicą, zaledwo się jeszcze utrzymać może. Rzecz jasną jest, że zrozumienia, że cechowy majster, dysponujący małemi zasobami, i skazany na używanie ręcznych, a często bardzo niedokładnych narzędzi, nie może wytrzymać konkurencyi z fabrykantem, wielkim kapitałem i silnie konkurencyjnie wyposażonym; tudzież że w takim położeniu, uboższe zwłaszcza klasy mieszkańców, co rok to większego braku zarobkowania doświadczać muszą.

Na dowód obecnego położenia zakładów małego przemysłu w obwodzie jurysdykcyi Izby poddanym, załącza Izba handlowa do raportu swego, wykaz profesjonistów i rękodzielników, w obwo-

dzie o którym mowa w r. 1852 osiadłych. Z wykazu tego pokazuje się, że w 25 miastach i osadach, 4637 rodzin poświęca się rozmaitym profesyjom, rzemiosłom i z prowadzenia takowych utrzymuje się. W szczególności, w obwodzie jurysdykcyi Izby poddanym, znajduje się: Malarzy podmalowujących 2ch, aptekarzy 36ciu, piekarzy 290ciu, rzeźbiarzy 1, budowniczych 8miu, piwowarów 13tu, studniarzy 4ch, fabrykantów kwiatów 1, Drukarzy 8miu, introligatorów 30, szrotkarzy 5ciu, ruśnikarzy 6ciu, fabrykantów czekolady 2ch, kawiarzy 22ch, balwierzy 24ch, tokarzy 38miu, druciarzy 2ch, fabrykantów octu 5ciu, spedytorów 16tu, farbiarzy 34ch, rzeźników 265, bednarzy 60ciu, fiżaków 10ciu, fabrykantów farb 1, rybaków 5ciu, fryzyerów 13tu, piłowników 1, oberżystów 74ch, mosiężników 12tu, szklarzy 45, ludwisarzy 2ch, złotników 60ciu, krupników 67, sztycharzy 7miu, rękawiczników 28miu, kapeluszników 50ciu, fabrykantów instrumentów muzycznych 2ch, jubilerów 12tu, kramarzy 474, grzebieniarzy 9, tkaczy deseniowych 1, kuśnierzy 161, blacharzy 47miu, kotlarzy 15tu, fabrykantów świec 5ciu, lakierników 15tu, blichujących płótno 3ch, piernikarzy 7miu, lohkuczerów 1, litografów 2ch, stawiających młyny 1, czapników 32ch, majstrów murarskich 37miu, nożowników 6ciu, mechaników 3ch, młynarzy 33ch, miodziarzy 13tu, kupców strojów 24ch, gwoździarzy 7miu, orgarmistrzów 3ch, olejarzy 2ch, fajczarzy 9ciu, brukarzy 3ch, pasamoników 32ch, majstrów kominiarskich 22ch, parasolników 15tu, rymarzy 35ciu, garbarzy 71, żydowskich massarzy 14tu, siodlarzy 42ch, kromchalników 7miu, powroźników 48miu, mydlarzy 54ch, fabrykantów z blachy mosiężnej 1, kamieniarzy 12tu, pilarzy 1, szlifierzy 5ciu, miśkarzy 2ch, ślusarzy 92ch, piorników 2ch, kowali 126, fabrykantów szwarcu 1, krawców 484ch, szew-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### HISTORIA

#### UPRAWNIENIA KOŚCIOŁA W OGÓLNOŚCI.

(Wyjątek z rękopisu o Dziesięcinach).

(Dokończenie).

U nas już śród bezrządów dzielnic Bolesława Krzywoustego nastawano bardzo silnie na wpływy i przewagę duchowieństwa, jakoby bardziej majątki jak rozum i nauki były tego powodem; wszelako śmiało można twierdzić, że nawet reformacya, niszcząca z nadużyciami i dobre, z kłosem i pszenicą, i wicherząc po Rzeczypospolitej najmocniej za Zygmunta Augusta, owszem może razem z nim o utworzeniu kościoła narodowego zamysławiając, chociaż gdzieindziej celu swojego dopięła, u nas niepotrafiła zwinąć materyjalnej podstawy kościoła naszego katolickiego. I kiedy pod następnymi rządami ucihła ta burza, wnet też co było z jej powodu spaconego, do dawniej wprowadzono koleję. Około r. 1636 bowiem, a więc już za czasów Władysława IV. prawie jednocześnie po wszystkich częściach Rzeczypospolitej, osobliwie zaś Wielkopolski, Małopolski i Litwy z ramienia biskupów rozjechał się po dycyzyach wizytatorowie upełnomocnieni, którzy sprawiony przez innowierców zamęt usunęli i rugując ich z owładnionych kościołów, zwracając zajęte przez nich posiadłości i prawa kościelne komu należało, dawny porządek rzeczy w sprawy kościoła wprowadzili.

Jeżeli zresztą utrzymywano, że duchowieństwo nieopodatkowane, jak była niegdys szlachta krajowa; to przejrzymy jeno karty historii naszej, a przekonamy się ile ofiar dobrowolnie składał kościół to na wyprawy wojenne, to na ogólne potrzeby Rzeczypospolitej, to wreszcie niekiedy li tylko na prywatny interes królów swoich; ile

się w ogóle do potęgi i znaczenia kraju na zewnątrz, a do oświaty wewnątrz przykładał.

Taki stan rzeczy pochodzący ze swobód organicznych społeczeństwa niepowinien stanowić zarzutu, a tém mniej służyć za zachętę do przywłaszczeń nieprawych. Wiedząc co należy do wymagalności uprawnienia jakiegokolwiek, bacząc na historią i przetrwały aż do naszych dni zwyczaj, prawa kościoła naszego do wszelakich jego własności i wszelakiego majątku jego, niemogą podpaść wątpliwości lub zaprzeczeniu.

Po podziale kraju naszego, pomijając już ogólną gwarancję praw i swobód krajowych, administracya za rządów Maryi Teresy starała się gorliwie to uprawnienie kościoła rozporządzeniami swojemi jeszcze mocniej utwierdzić, jak utwierdzała uprawnienie obywatela galicyjskiego do pańszczyzny i innych prestacyi chłopskich; a objawszy na mocy zawartego z Rzymem konkordatu za Cesarza Józefa II. zarząd dóbr kościelnych, pokasowawszy niektóre klasztory, utworzywszy ze sprzedaży ich majątków u siebie tak zwany fundusz religijny, uregulowawszy probostwa i beneficye, i powoicagawszy w ich inwentarze prawa pojedynczych kościołów, zamierzała oraz te prawa za pomocą Fiskusa swojego w tabuli krajowej ziemskiej zabezpieczyć. W tym celu niejednokrotnie żądano od pojedynczych kościołów oryginalnych dokumentów, mianowicie w r. 1780 i 1784; zabrano je nawet ostatecznie, a wydano natomiast widymowane w cyrkulach odpisy erekcyj, ugód, zapisów, itp. dokumentów; lubo intabulacyi samej nieprzeprowadzono.

Mnóstwo wprawdzie rozmaitych pojedynczych uprawnień kościelnych zostało od tych czasów uronionych tak z powodu ogólnego zamętu, w jakim kraj przed i po rozbiórce zostawał, jak z powodu zaniedbanej intabulacyi, jak wreszcie z powodu wprowadzonej świeżo kontroli administracyjnej do inwentarzy plebańskich, której niechętnie prawa swoje poddawano; ale właściwe zło było może raczej w tém, że przez nowe urządzenia odjęto konsystorzom bezpośredni wzgląd i nadzór, bezpośrednio silne

czuwanie i opiekowanie się materyjalnymi sprawami podległych sobie kościołów, jako też, że adwokacya z urzędu, jaką była adwokacya Fiskusa, w powszechności stronniem niebardzo wedle doświadczenia, pomocną bywa.

Pomimo tych niedostateczności z jednej, a korzystania stąd z drugiej strony, prawa kościoła naszego utrzymywały niewzruszoną moc swoją jeszcze na innej drodze: wpływały bowiem na wartość dóbr ziemskich, wchodziły w kontrakty sprzedaży i kupna, w ugody dzierżawne, w exdywizye całych majątków itp., zgoda stanowiły integralną część posiadłości i majątku ziemskiego na rzecz kościoła, który tym sposobem nie emfiteutyką, tymczasową lub inną jaką zawisłą i niepewną, lecz realną alodialną obok obywatelsko-szlacheckiej miał własność; a co do dziesięcin w szczególności, co rok dziesiąty całej własności czysto-obywatelskiej, żniwowo-snopowej, równym obywatelowi stawał się panem, jak nim był corocznie dziesiątej jeno jej części.

Taka wspólność ziemi i jej płodów ma coś więcej za sobą, jak to co zwykle o prawach kościoła do dziesięcin sądzimy. Niechaj więc dzisiejsi synowie pobożnych praocjów kraju naszego nie myślą, jakoby cięższe na ich majątkach prawa kościelne i dziesięciny, prostą były jałmużną lub ofiarą, którąby każdej chwili cofnąć było można dla tego, że je ślepy traf, czy ludzkie zabiegi tak niesłusznie w ręku ich pozostawiły.

Zawsze to już cudza własność, równie uprawniona i wiekami uświęcona, jak tyle innych stosunków ziemian-skich, a nawet daleko szlachetniejszego pochodzenia i początku, jak te ostatnie; bo niezdojta przemocą i prawem oręża, niewprowadzona przez niszczące dawne swobody prawodawstwo <sup>1)</sup> lub inne jakie nadużycia, lecz dobrowolna, pochodząca z potrzeby sumienia i o-

<sup>1)</sup> Statut Jana Olbrachta z r. 1496 porównaj z nim Statuta starsze wiślickie, litewski, Prawdę ruską, Badania Czackiego, Lelewela, Bandkiego, Maciejowskiego i inne.



ców 687miu, pokrywaczów szyfrem 1, tapicerów 9ciu, maglowników sukna 3ch, stolarzy 190ciu, garnarzy 60ciu, postrzygaczy 14tu, sukieników 160ciu, zegarmistrzów 36ciu, blichowników wosku 2ch, stelmachów 41, fabrykantów waty 16tu, białoskórników 6ciu, przedsiębiorców pralni 1, fabrykantów magli 5ciu, fabrykantów krochmaliku 4ch, kiełbaśników 7, tkaczy 73ch, malarzy pokojowych 28, cieśli 20tu, cukierników 29ciu, cegielników 8miu.

Wykaz powyższy, „mówi Izba dalej w swych uwagach“ zamyka najgłówniejszą część raportu, w którym Izba starała się skreślić obraz przemysłowej produkeyi, w obwodzie jej jurysdykcji poddanym. Jakkolwiek Galicya Zachodnia, nie może być pod tym względem stawiana w równi z tem wszystkiemi, czem się inne kraje koronne, w dziedzinie przemysłu wykazać mogą, przecież rzeczą jest nie ulegającą najmniejszej wątpliwości, że przemysł jej wielkiego mógłby nabyć znaczenia, gdyby trudności z którymi walczyć jest skazany, usuniętemi być mogły. Za największą pomiędzy wszystkiemi innymi, wskazać wypada panujący w całym kraju brak pieniędzy, dzięki któremu, najczynniejsi i najodpowiedzialniejsi negocjanci, na bardzo smutne wystawieni są kłopoty, i niejedno zyskowne przedsiębiorstwo zaniechanem być musi. Brak instytutu kredytowego, któryby bądź fabrykantowi, bądź kupcowi, czy to na jego osobisty kredyt, czy też wzamian za dane bezpieczeństwo, mógł za miernym procentem dostarczyć kapitału, dość często do utrzymania jego przedsiębiorstwa nieodbitcie potrzebnego, jest rzeczywiście głównym kancerem niszczącym wszystkie przemysłowe stosunki w Galicyi. Jeżeli się zważy, że kapitał stanowi wszędzie najgłówniejszą podstawę każdego przemysłowego przedsiębiorstwa, tudzież, że kapitału takiego, w Galicyi tylko z trudnością i za niesłychanie wygórowaną opłatą dostać można, trudno przychodzi myśleć o przyszłości bez obawy, o przyszłości która przemysłowi tak kondycjonowanemu zagraża jeszcze konkurencją przemysłu związku celnego, pod względem zwłaszcza kapitałów w zupełnie innym znajdującemu się położeniu, bo mającego do swój dyspozycji potrzebne do ruchu środki pieniężne, w licznych kredytowych zakładach w państwach związkowych, a głównie w Prusach w tym celu postarowionych.

W dalszym ciągu raportu swego, Izba przechodzi do skreślenia obecnego położenia handlu i jego potrzeb w obwodzie jej jurysdykcji poddanym. Zajmujące i ważne spostrzeżenia jakie w tej mierze Rządowi komunikuje, w następnych numerach ogłosić niezaniebamy.

## Korespondencya Czasu.

Wiedeń 22 czerwca.

Ze wszystkich wiadomości tak strasznych dla kampanii rosyjskiej nad Dunajem, które krążyły w tych dniach,

pozostaje jedna tylko bolesna i pewna: rana zdolnego i odważnego generała Schilder, która go oddala na czas niejaki od placu wojny. Co do owych wielkich bitew, które się stoczyły między 13 i 14 wśród fortyfikacyi z wypadłymi ze Sylstryi Turkami, i za fortyfikacyami z idącymi z Szumli batalionami Omera paszy, nie się dotąd niesprawdziło. Przeciwnie *Soldatenfreund* oświadcza wyraźnie, że żadna z tych batalij nie miała miejsca. Jest równie rzeczą pewną, że oblężenie Sylstryi zaniechanem nie zostało: że generał Schilder został do dalszych robot rozkazy i że Omer pasza stał ciągle pod Szumlą.

To również pewna, że nowe wojska rosyjskie gromadzą się koło Bessarabii, że pochód za Prut do Mołdawii trwa ciągle, i że się w tej prowincyi ogromne koncentrują siły.

Rzucenie znacznych wojsk austriackich wzdłuż całej granicy od Krakowa aż do Semlina, dowodzi, że Austria chce być gotową na wszystkie przewidziane i nieprzewidziane okoliczności. Ci, którzy do tych okoliczności liczą zerwanie bliskie i pewne z Rosją, mojem zdaniem, mylą się. Austria ma wielkie interesa i wielkie stanowisko zdobyte polityką, której się trzymała dotąd, żeby się bez ostatecznej konieczności, rzucić mogła w nowe i niepewne szlaki.

Wiemy z Petersburga, że hr. Nesselrode przedstawił Cesarzowi notę wyslaną stąd 3go b. m. Odpowiedź spodziewana tu codziennie.

Baron Meyendorff wróci na swe miejsce po przepędzeniu kilku tygodni w Gastein.

Berlin 22 czerwca.

Z podróży N. Pana do ziem pruskich podają tutejsze dzienniki różne szczegóły, z których wyjmuję następujący. W Szyrwintach, tuż nad granicą Królestwa Polskiego, N. Pan d. 17 b. m. powitany był w imieniu Cesarza rosyjskiego przez generała adjutanta jego, generała Grünwald, który ztamtąd w towarzystwie Króla udał się do Gumbinnen, i tu przez jedną porę aż do odjazdu Króla się zatrzymał, poczem powrócił wprost do Petersburga. Do Gumbinnen przybył także równocześnie z Petersburga hr. Münster, pułkownik pruski i komisarz wojskowy przy tacecznym poselstwie pruskim. Powrócił i on natychmiast po odjeździe Króla na miejsce swego urzędowania. Z Gumbinnen N. Pan udał się w dalszą podróż w kraj Mazurów, skąd po krótkim zatrzymaniu się w Nakle powrócił ma jutro popołudniu do Berlina. Tegoż dnia spodziewana jest N. Pani z powrotem z Pillnitz. Książę Pruski odbywa dalej przegląd wojsk w prowincjach wschodnich. Na 25 b. m. zapowiedziano przyjazd jego do Poznania. W przyszłym miesiącu około 10go Książę Pruski uda się do Ostendy dla używania kąpieli morskich. Prawo dotyczące 30-milionowej pożyczki oraz podwyższenia podatków bieżących, ogłaszające się w dzisiejszym „Staatsanzeigerze“, będzie wkrótce wykonane. Według rozrządzenia królewskiego, datowanego z Gumbinnen d. 17 b. m. ma być na teraz tylko połowa pożyczki zaciągnięta, to jest, 15 milionów, którą to czynność przyjął na siebie towarzystwo handlu morskiego (Seehandlung) po kursie 94 na 4½% z wynagrodzeniem 1¼% prowizji. Reskryptem ministeryalnym z d. 12 b. m. zalecono wszystkim rejencyom krajowym większą mieć daczność na zagraniczne dzienniki i czasopisma. Neutralna

polityka Prus ulegała często w ostatnim czasie surowej i namiętnej krytyce dzienników Turcyi przychylnych, nie tylko zachodnich, mianowicie angielskich, lecz i niemieckich. To może dało powód do powyższego obostrzenia. Tutejsze dzienniki odebrały zapewne stosowne napomnienie, bo w ocenianiu polityki tutejszego gabinetu trzymają się oddawna w granicach rozsądnego umiarkowania, co im nie przeszkadza pośrednio przy innych okolicznościach objawiać swoją opinią. W Bundestagu zdawała militarna komisyja Związku sprawę z projektu wzmocnienia i uzbrojenia twierdz związkowych Ulmu i Rastattu. Sprawozdanie to motywowane jest, jak następuje: „W chwili w której zachód znajduje się w otwartej wojnie ze wschodem, leżące w środku Niemcy pozostają dotąd na stanowisku oczekującym; nie jest jednakże niemożliwym wypadek ten, że rychlej później Niemcy mogą być zmuszone wziąć czynny udział w tej wojnie. Na którą stronę wypadki je popchną, jest dotąd rzeczą niewiadomą. W takich okolicznościach potrzeba mieć staranie o własne bezpieczeństwo, a w tym względzie należy szczególnie zwrócić uwagę na stan twierdz Ulmu i Rastattu.“ Okoliczność ta nie poświadcza owej serdecznej zgody, która wedle dzienników francuzkich panować ma obecnie między państwami zachodnimi i niemieckimi. Trzeba wiedzieć, że w militarnej komisyji związkowej zasiadają pełnomocnicy Prus i Austrii. Liczba pensyjonowanych przez Bundestag wojskowych, którzy walczyli pod sztandarami Niemiec w narodowej armii niegdy szleswicko-holsztyńskiej, wynosi tylko sześciu. Zaisie bardzo to skąpa ilość bohaterów narodowego przedsięwzięcia, którym Bundestag przyznał prawo do pensji z publicznych funduszy Związku.—Z Frankfurtu donoszą, że rząd rosyjski ugodził się z domem Stieglitz i Spółka w Petersburgu o zaciągnięcie pożyczki 50 milionów rs. pod nazwą: piąta 5-procentowa pożyczka. Z pożyczki tej 20 milionów mają być zaciągnięte za granicą. Upoważnione są przez dom Stieglitzów do zbierania podpisów: w Amsterdamie dom Hope i Spółka, na 10 milionów, w Frankfurcie n. M. dom Bethmannów, na 5 milionów, w Berlinie dom Mendelsohn i Spółka, na 5 milionów. Kurs emisyjny oznaczony na 83⅓%. Dzienniki niemieckie wystawiają kredyt rosyjski w jak najgorszym stanie. Pokażę się przy tej sposobności, czy mają rację. Pożyczka pruska ma się także odbyć przez dobrowolne podpisy, bo układy z domem Rothschildów nie przysły do skutku.—Gazeta „Voss“ dowiaduje się, że Cesarz austriacki przyrzekł N. Panu przy widzeniu się z nim w Dieczynie, że jeszcze w ciągu bieżącego lata odwiedzi z młodą Cesarzową dwór tutejszy. Jeżeli nie zajdzie żadna nadzwyczajna przeszkoda, odwiedziny te mają mieć miejsce w końcu przyszłego miesiąca.—Nad Renem spodziewają się w tym roku bardzo dobrego winozbioru. Mrozy wiosenne nie przyniosły latoślom prawie żadnej szkody. Inne zaś owoce nie obiecują wielkiego zbioru, bo mrozy przypadły właśnie w porze kwitnienia. Ogromne masy wąsionek ogołociły trzecią część drzew tutejszego Thiergartenu z liści; mianowicie dęby do szczytu ogryzione wyglądają jak podczas zimy; aleje usłane ogryzionem liściem, nie można przejść, aby robotwo to człowieka z góry do dołu nieobeszło. Ogrodnicy królewscy się wstydzą, że nie umieli lub że zaniebdali kłosec tej zapobiedz, która już w przeszłym roku część parku do-

gólno-cywilizacyjna, gdyż taką była myśl erekcyj kościołów katolickich na gruzach pogaństwa Słowiańskiego wzniesionych.

Z tego też tytułu, że ustały ręce, co dziesięć wyrabiała, niemożna jej zaprzeczać, gdyż dziesięćina długo przed wprowadzeniem pańszczyzny, bacząc li na statut Jana Olbrachta z r. 1496 istniała i jak mówiliśmy, czasów najdawniejszych państwa i gminowładztwa sięgała.

Erekcye naszych kościołów i przeznaczenie dla nich dziesięćin sięgały czasów, w których pańszczyzny nie było; wszystkie są z lat przed r. 1496, a pańszczyzna nawet długo później znana nam niebyła.

Ma prócz tego ta własność kościoła jeszcze inne ogólnejsze znamie, poszanowania godne; niesłusz bowiem wyłącznie pojedynczym osobom lub rodzinom, jak własność prywatna, lecz wspiera cele krajowe i stanowi te część ciężarów, które niegdyś ogół dotykały i które inaczey znowuby na nim spocząć musiały, gdyby interes prywatny nad interesem powszechnym wziął górę.

W tej mierze bronimy sprawę nie osobistą lub korporacyjną, lecz krajową i powszechną przeciw przywłaszczeniu prywaty i stawamy w jej obronie nie przed krótkami chwilowego sądu egoizmem i zamętem czasów, pojęć i stronictw zbatamuczonego, lecz w obliczu przyszłości, która inaczey jak obecność wyrokuje i do innej odpowiedzialności ludzi pociąga....

Tam gdzie uprawnienie tak niezaprzeczone i na takiej oparte podstawie, nienależało wahania się i niepewności nowego prawodawstwa na korzyść prywaty eksploatawać, bo i tak dosyć źle, że w sposób zgodny z uczciwością i sumieniem nieuprzedzono wyroków tego prawodawstwa, a gorzej jeszcze, jeśli je w takiej formie i dążności wywołano, jak się to z roztrząśnienia ustaw jego początkowych okazują zdaje.

Właściciele dóbr ziemskich uległych dziesięćcinie kościelnej w Galicyi, niemieli podług tego, cośmy wyłożyli, prawa zatrzymywać jej przy sobie, wynagradzać się nią za straconą pańszczyznę, milcząc jak dotąd pozostaw-

szy w jej posiadaniu przez niejasność nowego prawodawstwa, albo co gorsza, prawodawstwo to może mimochętnie do owładnięcia własności kościelnej naprowadzać.

Prawnicza maxyma: *beati possidentes*, nie jest bynajmniej szlachetną....

Galicya niebyła pierwszą w ofierze duchowi czasu składaną; bo pominawszy zachód i przetworzenie socyalnych jego podstaw, niemożna niewiedzieć: że w Poznańskiem ze zniesieniem pańszczyzny ustały też i dziesięćiny kościelne, albo że w królestwie kongresowem zmieniono je po największej części w osepę lub pieniężne spłaty.

A jednak kościół te zmiany wynikłe z konieczności i dla dobra kraju bez szemrania przyjął, jakby i w Galicyi z tych samych pobudek też samo był uczynił.

Mówimy to wyraźnie, ażeby nieoskarżano nas o chciwość, niewyrozumiałość, a w skutek tego, jak zwykle, o obskurantyzm i podobne wady kastowe.

Na kilka lat, a nawet kilka dziesiątków lat przed krwawą katastrofą 1846 r. poczęto w prawdzie w sejmie stanowym Galicyjskim uczuwać potrzebę zmiany spraw pańszczyznianych i zauważano, iż prawo dziesięćin kościelnych nieofortuje gospodarstwa rolnego wedle nowszych wyobrażeń agronomii i ekonomii politycznej: czemuż, kiedy ówczesne prawodawstwo znalezione na to głuche, lekkie i niepostępowe, nie wzięto się do dzieła drogą prywatną? Z owych czasów nieznamy ani jednego przykładu prywatnej ugody, czy to o dziesięćinę, czy o pańszczyznę; lubo i to niedostateczne prawodawstwo, o którym wspomnieliśmy, niezakazywało podobnych ugód dotyczących praw kościoła, jak zezwalały na to wszystkie prawodawstwa upłynionych wieków, nawet barbarzyńskie.

Nieurównaliśmy w niczem gruntu nowemu prawodawstwu, acz wiedzieć byliśmy powinni, że to potęga, która długo się ociąga, lecz jak raz działać pocznie, to jakby taranem wali w przeszłość, potęga, której krótkie, lakoniczne słowa więcej mówią i mogą jak najobszerniejsze rozprawy agronomiczno-ekonomiczno-polityczne, ba nawet

jak sama niszcząca i burząca rewolucya jaka, której zresztą przed duszną atmosferą lat kilku niemożna było nieprzeczuwać i nieprzewidywać.

Wszystko nowe potrzebuje ofiar; wyznajmy zaś, że projektą rzeczonoego sejmku stanowego jak w czynach tak i w słowach pono nie bardzo były do tego skore — li *pro domo sua* radziły.

Bez tej podstawy ofiar, późniejsza gorączkliwość żądań *quasi*francuskich i oszołomienie nauką ekonomiczno-polityczną-angielską o kapitałach, musiały najprzód fałszywe pojęcia po kraju rozsiać, a potem sprowadzić u nas powojny podobne tym jakie się w sali *jeu de Pommse*, gdzieindziej przytrafiły — i to na obszarniejszej nieco scenie, lub wreszcie takie, przeciw którym dzisiaj walczymy....

We Francyi zaprzysiężono wprawdzie w rzeczonoj sali 20 czerwca 1789 r. przez aklamacyą ówczesnego parlamentu zniesienie wszelkiego poddaństwa i wszelkich ciężarów ziemi, i to za wynagrodzeniem; ale z dziesięćcinami kościelnymi miała się tam rzecz inaczey. Te bowiem nietylne na szlachcie i wielkich właścicieliach dóbr ciężki, ile na mieszkańcu wiejskim, który posiadłości te na bardzo drobne niekiedy części podzielone dożywotnie lub wieczyste dzierżawił i ciężar kościoła daleko przykrzejszy jak u nas ponosić musiał. \*) W Anglii znowu nie zniesienie praw feudalnych, lecz system kontynentalny Napoleona i zwrócił ku ziemi i jej produkcji próżnujące po tenočas kapitały i ztąd ta czarująca nam głowy potęga rolnego przemysłu i rolniej industryi tego kraju.

Są to zupełnie inne jak nasze okoliczności. Jeżeli powabnym jest komfort angielski, zbytek francuski, to niepowinniśmy o daleko ważniejszej i świętszej prawdzie zapominać: że cudzem nikt się niezbogacił i że wprzód walczyć, ofiary ponosić i pracować należy, nim używać....

\*) Historia rewol. franc. przez Thiersa....



tknęła. — Pogoda znów się zmieniła, powietrze chłodne i deszcz przepada.

**Paryż 19 czerwca.**

Na mój ostatni list, który zdał wam sprawę z rozmów klubowych, dał odpowiedź p. de Césena w wczorajszym *Constitutionnelu*: „Nie frasujemy się, mówił on, jak będzie zrobiony pokój; pytajmy się raczej, jak będzie prowadzona wojna.“ P. de Césena ma rację, albowiem do pokoju bardzo daleko i nikt dotąd nie myśli przechodzić na stronę rosyjską. Cała Europa katolicka i protestancka czuje potrzebę prowadzenia wojny przeciw schyzmie i jej następstwom. Świadczyć się nie czytelnikami *Czasu*, bo listy moje nie wychodziły zawsze w całości, ale wami samymi, iż skoro tylko spostrzegłem, iż Anglia wiąże się ściśle z Francją i wysyła wojsko na Wschód, byłem przekonany, że Rosya będzie się musiała trzymać odporne na linii Dunaju, pomorza Czarnego i rzecze Tereku, i że prędzej czy później Austria przeciw Rosji wystąpi, idąc za anty-rosyjską tradycją, której książęta Kaunitz i Meternich byli reprezentantami. Przewidzenia moje ziściły się. Wczorajszy *Monitor* ze zwykłą *imperatoria brevitatis*, doniósł, że Austria zawarła z Turcją ugodę dotyczącą możebnego zajęcia Mołdo-Wołoszczyzny. Wiadomość ta przejdzie z radością do wszystkich ludności interessowanych, może nawet *usque in tenebris*. Naprózno *Assemblée Nationale* twierdzi, że rzeczona uгода nie jest wojną przeciw Rosji; zaiste, nie jest ona rozpoczęciem wojny, bo odpowiedź z Petersburga jeszcze nie nadeszła, ale jest przygotowaniem do wojny lub przewidzeniem koncesyj ze strony Rosji. Wstrzymanie masowania wojsk austriackich w Galicyi, pokazuje nadto, że z Austrią postanowiły iść Prusy. Szwecya czeka tylko wystąpienia Niemiec i opanowania morza Bałtyckiego przez floty sprzymierzone, aby do koalicji przystąpić. Nawet Serbia skłania się do koalicji. Przypomnienie sobie jeden z moich listów, w którym donosząc o oddaleniu ministra Garoszanina, powiedziałem, iż oddalenie to nie było znakiem usposobienia rosyjskiego księcia Aleksandra, lecz chwilową potrzebą, spowodowaną przez niepewność polityki francusko-angielskiej, i że przy pierwszej dogodnej sposobności książę Aleksander czem jest się pokaze. Od tego czasu nie nie mówiłem o Serbii, bom nie mógł i bom powiedział za wiele, ale dziś widzicie, że przewidzenia moje się sprawdziły. Książę Aleksander powołał znowu do rządów p. Goroszanina i przytulił w Serbii partję rosyjską, która skłoniła się do Rosji nie z interesu jak w Grecyi, lecz z niepewności polityki zachodniej. Serbia czeka dziś spełnienia swych życzeń nie przez Rosyę, lecz przez Francją i Turcyę.

Wojna zapewne będzie długa, ale ehoćby była 30letnią, nikt jej załować nie będzie, bo owoce jej będą pożywne i złote. Marsze lądowe są powolne na wschodzie, dla tego, że kraj nie posiada prawie żadnych zasobów. Ze Stambułu do Szumli jest 18 marszów, a nawet 22. Tyle dni maszerował Sadik pasza z kozakami. Wojsko jest wystawione na upały i niewygody wszelkiego rodzaju, miasta wschodnie są brudne, wieś biedne, wszystkie prawie kobiety są chore. Wojsko zachodnie znalazło się w innym świecie. Cierpi ono, ale się nie skarży, bo spełnia misyję ludzkości. Dzielna obrona Sylistryi wszystkich zapala. Zdaje się dziś pewnym, że Mussa pasza zginął od kuli działowej. Był to utalentowany oficer i mąż prawy. Odrzucił 2 miliony ofiarowane mu przez księcia Paskiewicza za wydanie fortecy. Zostawił on w Stambule żonę i dzieci. Omer pasza posłał szablę honorową Iskander Bajowi (Ilińskiemu) za zwycięstwo pod Slatyną. Armia sprzymierzona musi już być dzisiaj w znacznej części na linii bojowej. Marsz na Dobrużę i Besarabię ma się odbyć współcześnie z marszem Szamyla na linię Tereku i atakiem na Krym. Z Tulonu wypływa ciągle wojsko. Pokazuje się w nim cholera, ale rzadko. Avignon ma być dzisiaj najwięcej wystawiony na tę chorobę. Francuzi pojednali się znowu z racami kongrewskimi i tworzą baterie rakietników, które posyłać do Stambułu. Dawniej rzadko używali oni rakiet i tylko w Algeryi. — Grecy krzyczą na nowe ministerstwo, jako narzucone przez obcych, zapominając, że Francuzi i Anglicy zajęli Grecyę przed utworzeniem tego ministerstwa. Według raportu kontr-admirała Barbier de Tinan, 1000 Anglików wyładowało w Epirze. Bandy greckie poddają się. Austria i Turcyę mianowały komisarzów politycznych, którzy mają dać dyrekcyę zajęcia Albanii przez wojska austriackie; Austria mianowała komisarzem hr. de Linange, a Turcyę Czeket Beja. Co do Reszyda paszy, dzisiejszy *Monitor* podaje, że on pozostał ministrem, lecz bez teki ministerjalnej i bez prezydencyi; że ministrem spraw zagranicznych jest Czizik pasza i prezesem rady ministrów Kiamil pasza. Zapomocą tej kombinacyi, Sułtan będzie mógł korzystać ze zdolności Reszyda i uniknąć intryg i deficytów. W świecie stambulskim pełnym osobistości i kabał, a wystawionym na komentarze włosko-greckiej Pery, trudno jest odgadnąć przyczynę zmiany pozycyi Reszyda. Zdaje się, że Reszyd uległ pod skargami Omera paszy, wpływem marszałka de St.-Arnaud i ciężarem własnej przeszłości.

**Wiedeń 22 czerwca.** *Korespondencya Austriacka* pisze: „Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła iż wiadomość podana przez wiele dzienników o mającej

nastąpić podróży NN. Państwa do Węgier jest zupełnie bezzasadna.“ Dzienniki wiedeńskie wczorajsze zapewniały nawet, że służba dworska wyjechała do Pesztu. *Kreuzzeitung* utrzymuje, że podróż była zamierzona, ale wstrzymana została.

**Rosya.**

**Wiadomości z nad Dunaju.** Jenerał-feldmarszałek Książę Warszawski nadesłał dziennik działań wojennych zaszłych nad Dunajem do 24 maja (5go czerwca). — Oblężenie Sylistryi szło dalej pomyślnie, stósownie do zakreślonego planu. Ważniejsze wypadki oblężenia w ciągu tego czasu były następujące: Aprosze do warowni przodowej nieprzyjacielskiej posunęły się naprzód o tyle, że 21 maja jenerał-adjutant Schilder uznał za korzystne, dla ułatwienia dalszego poruszenia, za pomocą krytego podkopu dokonać wysadzenia miny na krańcu wawozu, oddzielającego nasze przkoppy od fortu tureckiego. Zatrwożeni tą niespodziewaną eksplozyą, Turcy rozpoczęli silny ogień ze wszystkich swych baterij i lożmentów, i zaraz potem zrobili wycieczkę, w zamiarze zniszczenia naszych robót, ale zostali odparci ze stratą.

Dnia 22go maja o godzinie 7ej z wieczora nieprzyjaciel pod zasłoną ognia swych baterij, znowu przedsięwzięł silną wycieczkę trzema kolumnami przeciw reduty, wzniesionej na lewym skrzydle naszych przkopów. Mimo silnego kartaczowego ognia naszej artylerji, Turcy dotarli do rowu, i już dostali się nawet przez ambrazury do szanca, ale dwa bataliony Jeleckiego pułku piechoty pod dowództwem jenerał-majora Weselitskiego odparły nieprzyjaciela i zadały mu znaczną stratę. W rowie i w pobliżu szanca Turcy zostawili do 60 poległych.

Dla wywiedzenia się o nieprzyjaciela, posyłane były oddziały na drogi ku Szumli. 22go maja jenerał-lejtnant Chrulew, z brygadą piechoty, pułkiem jazdy, czterema secinami kozaków dońskich i trzema baterjami, otrzymał rozkaz ruszyć drogą do wsi Brczma. Przeciw temu oddziałowi wystąpiła parowem od strony warowni Abdul-Medjid znaczna kolumna nieprzyjacielska. Po kilku jednak dobrych wystrzałach naszej konnej artylerji, Turcy rzucili się wnieładzie napowrót do warowni.

W nocy z 23go na 24 maja, działaniem brandkul z baterji lewego brzegu Dunaju, zapalone zostały budowle służące jako koszary dla kanonierów nadbrzeżnych baterij nieprzyjacielskich. Według otrzymanych wiadomości, sam komendant twierdzy Mussa pasza zabity został.

W ciągu opisanych działań pod Sylistryą, przodowe posterunki nasze ponad Dunajem między ujściami Opty i Arżisu przy pomocy floty łodzi kanonierskich, wykonywały pomyślnie wycieczki na prawy brzeg rzeki i zniszczyły kilka najbliższych posterunków nieprzyjacielskich.

W małej Wołoszczyźnie, oddział jenerała-lejtnanta Liprandi, pozostawał na lewym brzegu rzeki Opty, gdy jednak tureckie konne bandy zaczęły się już ukazywać przed Krajową, przeto jen.-lej. Liprandi uznał za potrzebne posyłać od czasu do czasu lekkie oddziały za rzekę Opty, na zwiady o nieprzyjaciela. Jeden z takich oddziałów, składający się z sześciu szwadronów pułku huzarów jen.-feldm. księcia Warszawskiego i jednej secinny pułku kozaków dońskich nr. 38 wraz z 4ma działami lekkokonnej baterji nr. 10, pod dowództwem pułkownika Karamzina, z powodu choroby dowódcy pułku, fligel-adjutanta hr. Alopensa, wysłany został, 16 maja, w kierunku do Slatiny na Brankowani i Karakuł. Pułkownik Karamzin, sprzecznie z daną mu instrukcyą uinósł się popędem swej odwagi, i przeszedłszy przez rzekę Olticę, szybko ruszył do Karakuł na spotkanie znajdującego się tam nieprzyjaciela, którego siła była mu zupełnie nieznana. Turcy, stojący tu w liczbie trzech tysięcy ludzi, dozwolili naszym oddziałowi przejść nieostrożnie przez błotnistą rzeczkę Tezuj, zaczęli licznymi tłumami obchodzić jego skrzydła, a następnie rzucili się na takowy z frontu. Wystrzały kartaczowe naszej artylerji i szarżę huzarów, wstrzymały pierwsze natarcie jazdy tureckiej, i dały możność pułkownikowi Karamzin do rozpoczęcia ruchu wstecznego; ale tłumy Baszi-Buzuków wspierane jazdą regularną, otoczyły skrzydła naszego oddziału, i przyparły go tyłem do błotnistej rzeczki. W tak niewygodnym położeniu Huzary i artylerzyści, nie przestawali jeszcze opierać się zacięciem, ale skoro większa część koni artylerijskich została ubita, wówczas wszelkie usiłowanie przewiezienia dział przez błoto było bezskuteczne, i z konieczności trzeba było porzucić je wraz z dwoma jaszczykami amunicyjnemi. W tym boju nierównym, oddział nasz uinósł znaczną stratę: pułkownik Karamzin i dwaj ober-oficerowie polegli, 16tu oficerów raniono; niższych stopni poległych i ranionych ubyto z szeregów stu czterech. Pozostały najstarszym w oddziale, podpułkownik Dika, zebrał szwadrony poza wawozem, i nie bacząc na doznane niepowodzenie, cofnął się z wolna, nie przestając krok za krokiem powstrzymywać gwałtownych ataków nieprzyjaciela.

Dnia następnego, sam jen.-lej. Liprandi wykonał rekonesans za r. Opty do wsi Bałasz, lecz już tam nie znalazł nieprzyjaciela. Z Karakuł oddział turecki także się cofnął ku Krajowie.

Na innych punktach teatru wojny nie szczególnego nie zaszło.

— *Gaz. poczt. frankf.* pisze d. 20 b. m. Rząd ces. rosyjski zawarł w d. 27go maja z domem handlowym Stieglitz et Comp. w Petersburgu umowę względem pożyczki 50 mil. rubl. sr. pod nazwą piątej 5 procentowej pożyczki. Wypłata procentów odbywać się będzie dwa razy do roku w komisji umorzenia długów w Petersburgu. Umorzenie rozpocznie się 1857 r. i w tym celu przeznaczają się 2% od nominalnego kapitału rocznie. Rząd zastrzega sobie prawo po 20 latach opłacić resztę pożyczki *al pari*. Z téj summy 20 mil rsr. wzięte będą za granicą, i podpisali się na to: Hope et Comp. w Amsterdamie na 10 mil. rsr., bracia Bethnana w Frankfurcie n. M. na 5 mil. i Mendelssohn et Comp. w Berlinie na 5 mil. rsr. Pożyczka zaciągnięta jest na 83% za 100.

**Królestwo Polskie.**

Warszawa 22 czerwca. Wczoraj rano, JW. jenerał-adjutant hrabia Rüdiger, sprawujący obowiązki namiestnika Królestwa, odbył przegląd na placu Saskim, wojsk składających się z 5go i 6go batalionów rezerwowych, szóstej dywizji piechoty, korpusu drugiego, należących do szesnastu batalionów rezerwowych z których ośm batalionów rezerwowych, pułków: Smoleńskiego, Mohylewskiego, Witebskiego i Połockiego, wraz ze sztabem brygady korpusu 3go, przybyło do Warszawy, a następnie kolejno codziennie przychodzą. W miarę wstępowania tych batalionów do Warszawy, JW. jenerał-adjutant hrabia Rüdiger, odbywał prawie codziennie z niemi, podobny jak dnia wczorajszego przegląd na wspomnianym placu, w obec licznie zebranej publiczności. Wojska te nadeszły, złożone są z starych żołnierzy liczących od lat 15tu do 20tu służby, a także częścią z rekrutów, i pomimo zbyt długiej podróży jaką odbyli, niepozostawiają nic do życzenia tak pod względem stanu zdrowia jako i ozdobności szeregów. Wszyscy zaś odznaczają się wojenną postawą, dzielnością i piękną nad podziw okazałością.

**Kraje Nadbałtyckie.**

*Journal de St.-Petersbourg* ogłasza następujący biuletyn urzędowy o odparciu angielskiej floty z eskadry Plumridga od Gamloe Carleby:

Jen.-major Wendt szef oddziału wojskowego w mieście Waza, złożył pod d. 8 b. m. raport o nowym napadzie nieprzyjaciela na wybrzeża Finlandyi. W d. 7 t. m. o 3ej popołudniu dwie parowe fregaty angielskie sygnalizowano jako zbliżające się do miasta Gamloe Carleby; kilka łodzi zbliżyło się ku brzegom, aby zbadać morze, a o 9tej wieczór spuszczone na morze jeszcze 9 szalup, każda o 16 do 20 wiosłarzy i po jednej armacie. Jedna z nich nadpłynęła z flagą parlamentarską do brzegu; burmistrz, który przyjmował oficera w niej przybyłego, na pytania i żądania jego odpowiedział, że mu nie może dozwolnić zbliżyć się bardziej do miasta, ani też niszczyć statki i to co oni zowią kontrabandą morską. Angielski oficer oddalił się, grożąc, że siłą opanuje miasto. Rzeczywiście około 11tej w nocy zbliżyły się te 9 szalup ku brzegom. Dwa działa załogi, dwie kompanie 12go batalionu piechoty finlandzkiej i stu zbrojnych mieszczan osłoniętych położeniem miejscowem i chatami wiejskimi przywitały nieprzyjaciela ogniem z dział i ręcznej broni, na który odpowiedziano z szalup ogniem artylerji i z muszkietów. Walka trwała blisko do północy, wreszcie nieprzyjaciel zmuszony został cofnąć się, a dwie uszkodzone szalupy z znaczną liczbą zabitych i rannych i z resztą niewielu wiosłarzy uprowadzić; jedna szalupa z 22 majtkami wziętymi w niewolę, pozostała w rękach zwycięzców. Między majtkami było 4ch rannych, ciała zabitego oficera i 5ciu majtków leżały w szalupie; w czasie już walki wiele trupów wrzucano do morza. Z szalupa tą wzięliśmy zarazem flagę, armatę mosiężną ciężkiego kalibru, amunicyę, strzelby, pistolety i całe uzbrojenie. Według zeznań jeńców inne szalupy znacznie również ucierpiały, a jedna z nich zatonała. Strata z naszej strony Bogu dzięki wcale nieznaczna; czterech tylko ludzi lekko rannych. Tak więc miasto Gamloe Carleby zagrożone tym samym losem co Brahestadt i Uleaborg, ocalone zostało garstką wojska wspartego przez śmiałych mieszkańców. Nadmienić jeszcze należy, że wojska te z nader dalekich okolic nadciągnęły z niesłychanym pośpiechem: kompanie 12go batalionu finlandzkiej piechoty przybyły z Wazy w ciągu dwóch dni odbyły 146 wiorst drogi, z tych 96 pieszo, a 50 na wozach. Oddział artylerji w półczwarta dnia przybył z powiatu nerpiskiego przebywszy 230 wiorst. Jen.-major Wendt chwali wzorową waleczność oficerów, żołnierzy i mieszkańców w ciągu całej utarczki a szczególnie następujących: komendant ruchomej baterji artylerji garnizonowej okręgu finlandzkiego kap. Jerkuczenko, major Simonów, 3ci



przydzielony do 12go batalionu, sotnik kozacki Łagutin, chorąży Klewcow, adj. kap. Jack, porucznicy Gestryn i Lewon. Między mieszkańcami miasta największy udział mieli w bitwie radca handlowy Denner, burmistrz Koss, obrońca rządowy Holm, kupiec Schingel i dymisjonowany kapitan Artemiew, który stanął na czele zbrojnej młodzieży.

Dnia 18 b. m. przybyły do portu memelskiego wojenne okręty angielskie „Amphion“ i „Archer“ a później 3 statki duńskie ładowane węglem i zbożem i stanęły na kotwicy tuż przy okrętach. Statki te przekroczyły blokadę przed parą tygodniami, i na wysokości Gotland wzięte zostały przez korwetę „Archer“ i przyprowadzone tu przez majtków angielskich. Ośmiu schwytanych marynarzy duńskich wysadzono dniem poprzednio na ląd.

**Turcy a.**

Pressa wiedeńska zamieszcza następującą depezę telegraficzną bez miejsca i daty: W dniu 15 b. m. Turcy ponowili atak na wojska rosyjskie stojące pod Sylistryą od strony rzeki i odnieśli znowu zwycięstwo. Rosyjanie zmuszeni byli cofnąć się do Kalaraszu. Korpus generała Grottenhjelma odparty do Kusgunu niezmienił stanowiska swego od 13go b. m.

C. Z. Cor. pisze: Według wiarogodnej depezy z Bukaresztu 15go, wojska angielskie, które przybyły 11go do Warny, odbywszy tylko dniówkę, ruszyły nazajutrz do Kustendzie. Czy staną się do Prawdi lub też do Bazarczyka, z pewnością powiedzieć niemożna, wszakże to pewna, że korpus obserwacyjny rosyjski stojący na drodze z Sylistry do Bazarczyka, na wiadomość o ruchu wojsk posiłkowych cofać się począł. Korpus obserwacyjny turecki posuwał się za nim i jak donoszą kilkakrotnie uciekał się z Rosyanami. Rosyjanie odciągają od Dżiurdżewa i Said pasza komendant Ruszczuka zaniechał przygotowań czynionych na przypadek oblężenia tej twierdzy, gdyż nie nie pozwala przypuszczać, aby się do jej oblężenia zabierano.

**Kronika miejscowa i zagraniczna.**

Kraków 24 czerwca. Deszcz rześisty padający przez cały dzień onegdajszy, w którym u nas zwykle obchodzono bywa oktawa Bożego Ciała, procesyą z kościoła Archi-Prezbteryjalnego Panny Maryi, przeszkodził odbyciu się tej uroczystości na Rynku miasta Krakowa i oktawa zakończyła się procesyą wewnątrz kościoła Panny Maryi.

Z tej samej przyczyny zdawało się, że i tak zwany **Konik Zwierzyniecki**, obchód ściśle z procesyą publiczną P. Maryi na Rynku połączony, niepowinien był mieć miejsca. Obchód albowiem wspomniany, polegający na wiadomym podaniu, o napadzie niegdys Tatarów na przedmieścia krakowskie, w czasie właśnie oktawy Bożego Ciała, i o walecznym odparciu takowego przez cech rybacki, asystujący właśnie wówczas tej uroczystości, o tyle tylko zdaniem naszym jest ciekawym i poszanowania godnym, o ile z uroczystością stanowiącą przed laty jego epokę, jedną tworzy całość, — o ile wreszcie obok dopełnienia aktu religijnego, uwiecznia zarazem pamięć czynu tradycyą uświęconego i o przywiązaniu naszego ludu, do podobnych podań zaświadcza. Konik zwierzyniecki, bez uroku wspomnienia które uwiecznić jest jakoby przeznaczonym, bez okazałej pompy procesy Bożego Ciała, która mu dopiero pobożną daje cechę, byłby zdaniem naszym bardzo niesmaczną parodją niemieckich hanswurstów, nie licując wcale, ani z teatrem na którym jest odprawiana, ani z obyczajami ludu, do którego wyobraźni głównie przemawiać winna.

Zdaje się atoli, że jak wiele innych nierównie świętszych pomiędzy nami rzeczy, padło ofiarą zapomnienia, obojętności lub spiknionego losu, tak i Konik zwierzyniecki, skazanym jest na ofiarę spekulacji kilku opojów, którzy w obchodzie tym niewidząc nie innego, tylko sposobność wyłudzenia kilku grajcarów od gawronów ulicznych i przepicia ich w towarzystwie podobnej do siebie hałastry. Konik zwierzyniecki, którego kurs dawniej kończył się pod oknami Biskupiego pałacu, gdzie go skromnym raczono datkiem, począł już od lat kilku, w braku biskupiego zaglądać do innych okien, i w tym celu pokazywał się aż na Rynku Krakowskim. Była to wprawdzie nowość, dająca się może wyłomaczyć spalaniem pałacu biskupiego, ale niebyła to jeszcze prostytutka i frymarka uświęconego religią całego ludu zwyczaj. Onegdaj atoli, kiedy pomimo deszczu, pomimo że procesy z kościoła P. Maryi nie wyszła na Rynek Krakowski, Konik zwierzyniecki pokazał się mimo to nie tylko na Rynku Krakowskim, ale w towarzystwie kilku pijanych skrzypicieli, i co nas najwięcej zdziwiło i zgorszyło, w asystencyi sztandaru i znaków cechu rybackiego, objeżdżał nakształt hecy linoskoków, celniejsze ulice miasta naszego; kiedyśmy ujrżeli, jak przed każdym nieledwie domem, za kilka wyłudzonych i do rynsztoka z okien rzuconych grajcarów, wyprawiał koziołki i jakby jaki wodziciel mały lub niedźwiedzi, gromadził koło siebie tłum uliczny

i bawił go najmizerniejszą w świecie maskaradą, która w podobnym położeniu i na podobnych miejscach, z wszelkiego tradycyjnego znaczenia ogołoconą być musiała; — wczoraj, z prawdziwym smutkiem przyznać musieliśmy, że zmysł poszanowania tego, co gdzieindziej sama wiara całego ludu od wszelkiej profanacji słońcie zwykła, musi być pomiędzy nami zatartym, kiedy podobny obchód, jakim był u nas dotąd Konik zwierzyniecki, wolno jest bezkarnie prostytuować pierwszemu lepszemu, kto wsiądzie na wydrażone niecki i konopianą brodę przyprawi.

Szanować zwyczaj publiczne, święcie podania krajowe, jest obowiązkiem, nad którego wykonaniem my sami czuwać powinniśmy, bo Władza, dając z swęj strony prawdziwy dowód swojego dla nich poszanowania, kiedy na obchody podobne zezwala. Nad obchodem Konika zwierzynieckiego, zdaje się że szczególniej cech rybacki czuwać ma powinność, kiedy jego sztandary i znaki towarzyszą jego wycieczce, i kiedy mu asystencyą swoją dodają niejakię powagi. Zapytujemy się przeto pp. starszych zgromadzenia rybackiego, czyli statuta lub inne przepisy cechowate pozwalają na to, ażeby chorągwie cechowe, asystowały hecom ulicznym i zebraniom pijackiej, jakiej w dniu pozawczorajszym całe nasze miasto było niestety świadkiem?

Z Dyrekeyi Towarzystwa Sztuk pięknych wysadzono Komisya celem zaprojektowania przedmiotu do ryciny, mającej być w tym roku między akcyonaryuszów Towarzystwa rozdana. Komisya wybrała w tym celu okno roboty Hübnera w Dreźnie z przedstawieniem św. Jacka, a sprawione za 2000 tal. przez hr. Aleksandra Przeździeckiego, znakomitego miłośnika sztuk i badacza i przeznaczone w darze do Kościoła Dominikańskiego, podobno do kaplicy Orlikowej. Niewiemy, czy propozycja ta Komisji niebyła przyjęta, czy uznano trudność w obiorze dzieła które mało kto widział, dość że przedmiot raz jeszcze wrócił do Komisji, i na najbliższym zebraniu Dyrekeyi ponownie ma być wniesiony. Tymczasem różne inne jeszcze projektowano do tej ryciny znakomitsze dzieła artystyczne, jakoto: wielki ołtarz w kościele P. Maryi rzeźby Wita Stosa, Madonny Andrea del Sarto z obrazów hrabiny Arturowej Potockiej, Madonny śnieżną Stattlera w posiadaniu hr. Moszyńskiego, obraz Leksyckiego z Kalwaryi, oblężenie Częstochowy Suchodolskiego własność hrabiego Szembeka, a zapewne i wiele innych jeszcze. Zdaje nam się, że właśnie z tych w wymienionych dzieł najmniejszej kwalifikuje się okno, a przedewszystkiem dlatego, że nie przez rodaka robione, gdy towarzystwo ma być właśnie ogniskiem sztuki w kraju kwitnącej, a potem trudno orzec o tém czego się niewiedziało, okno zaś dotychczas jest w Dreźnie. Przedmiot wybrany na pierwszy raz szczególniej, winien być zdaniem naszym niejako listem polecającym towarzystwo publiczności krajowej a nawet i zagranicznej, i obok wewnętrznej wartości artystycznej nie dla całego ogółu publiczności przystępnej, innemi jeszcze powinien się zalecać szczerze. Niemasz dzieła któreby wszystkim warunkom tak doskonale odpowiadało jak ołtarz Maryacki. Rysunek zeń zdjęty liczy się do najdawniejszych życzeń i znawców i pobożnych, rycina go przedstawiająca byłaby nie tylko najpiękniejszym upominkiem dla członków Towarzystwa, ale zarazem wielka moc egzemplarzy rozszłaby się po kraju i za granicą, gdzie nam zazdroszą posiadania największego i najpiękniejszego z dzieł Stossa, którego rzeźby chowają w Niemczech za szkłem jak relikwie. Na taką rycinę nie żalby większego nakładu. Idzie tu tylko o to, że na miedzioryt lub staloryt już tego roku za późno, a chromolitografia niedolna może oddać konturów rzeźby w takiej czystości jak tego sumiennosc kopii wymaga. Z drugiej zaś strony czy dać w tym jeszcze roku rycinę z tej rzeźby taką jaką dać można, zostawiając jak najdokładniejsze wykonanie całego ołtarza wraz z drzwiami na lata późniejsze? Zdaniem naszym byłoby to może najwłaściwsze, bo któż wie za wiele tam lat znajdzie się dość czasu i funduszów, żeby ołtarz ten w powtórny wydać rycinie na miedzi lub stali, której wyrzycie gruby pieniąż i parę lat czasu wymaga.

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb znanego tutejszego obywatela, Aleksandra Dunina Wąsowicza.

Kardynał Raffaele Fornari, umarł w Rzymie dnia 22go czerwca w wieku lat 66.

**Przyjechali do Krakowa:** od dnia 23go do dnia 24go czerwca: Józefa Boguszowa ze Smarżowy, Mikołaj Wereszożyński s. Kozłomei, Eugeniusz Alkas, Mikołaj Jacovaki z Wiednia, Karol Plutzer, Franciszek Mladek z Pragi, Felika Firlaj ze Zabeżca.

**Wyjechali:** Konstancya Ghika, Antoni Götze, Jan Dr. Sumner do Wiednia, Ludwik Tripplin, Włodzimierz Cielecki do Warszawy, Zofia hr. Fredrowa do Dreźnie, Aleksander hr. Fredro do Francoyi, Władysław hr. Stadnicki do Pragi, Mikołaj Demetriades do Konstantynopola, Henryk hr. Wodzicki do Wrocławia, Dr. Steblecki do Lwowa.

**Kurs papierów publicznych i pieniędzy**

Wiedn. Kursa telegraficzne z dnia 22 czerwca: — Metaliki 5-pr. 85 1/10 — Metaliki 4 1/2-pr. 76. — Metaliki 4-pr. 68 3/4. — 4-pr. s 1850 r. 92. — 2 1/2-pr. 48 7/8. — 1-pr. 19 1/2 s. cięgn. — s 1850 r. 250, 302. — Augsburg 132 1/2. — Londyn 12 kr. 50. — Paryż 155. — Akcy Bankowo 1286. — Akcy kol. śel. półn. — Ferdyn. — — Pożyżka s r. 1951 lit. A. — —, B. — —. — Ost-Donau Dampfsoh. —

Kurs krakowski 22 czerwca. Banknoty. austr. s. 83 1/2 p. 83. — Pruski kurant s. 110, p. 109. — Ruble srebrne nowe s. 103 1/2. — p. 102 1/2. — Cwancygiery nowe s. 111, p. 110. — Cwan-

cygiery stare s. 110 p. 109. — Imperyaly s. 35 4, p. 34 5/6. — Dukaty austr. i holend. s. 20 1/2 p. 20 3/4. — 20 frankowe s. 35 — p. 34 1/5. — Liaty zast. pol. s. 95 1/2 p. 94 2/3. — Liaty zast. galic. s. 94 p. 93 1/3.

Kurs lwowski d. 21 czerwca. Dukaty holend. 6 s. r. kr. 11. — Dukaty ces. 6 s. r. 16 kr. — Półimperyal ros. 10 s. r. 45 kr. — Rubel ros. 2 s. r. 4 1/2 kr. — Talar pruski 1 s. r. 59 kr. — Polski kurant i pipociostówka 1 s. r. 32 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po s. r. 92 kr. 18 w mk. — Sprzedano 100 po s. r. — kr. — Dawano za 100 s. r. — kr. 18. — Żądano s. r. 92 kr. 48.

Kurs wiedeński z d. 23 czerwca. Metaliki 86 1/16. — Nowa pożyczka 75 3/8. — Akcy Banku wiod. 1275. — Akcy kolei śel. półn. 213 5/8. — Agio od złota 36 3/4, od srebra 31 3/4. — Oblig. uwoln. grunt. 83 7/8. — Nowa pożyczka 1854 r. 90.

Kurs wrocławski z d. 23 czerwca. Banknoty austr. 76 1/12 s. — Banknoty pol. 92 1/4 d. — Liaty zastawne polskie dawne 88 d. — nowe — d. — Liaty zastawne poznańskie 4-pr. 100 3/4 s. — do 3 1/2-pr. 93 7/12 s. — Kolej Krak.-górn.-śląska 84 1/4 s.

**Przegląd Polityczny.**

**Depesze telegraficzne.**

Paryż 22 czerwca. (Ber. biór. tel.) Nadzwyczajną drogą nadeszła tu ze Stambuła 15go wiadomość, że dniem wprzód 14go wieczór zawarta została między Austryją a Portą konwencya względem ewentualnego zajęcia księstw Naddunajskich przez wojska austriackie. (Podanie to francuskiego *Monitora*, potwierdzają nadeszłe dzisiaj z Wiednia wiadomości).

Neapol 16go. Wywóz bydła, zapewne w skutku znacznych zamówień dla wojsk francuskich na Wschód, zakazany.

Konstantynopol 12go (z *Koresp. Austr.*) Eskadra angielsko-francuska stoi wciąż jeszcze pod Balczykiem. W Warnie jest tylko 4 żaglowych a 14 parowych okrętów. Znowu schwytano 6 statków greckich z kontrabandą wojenną. Komissarz turecki wyjechał do Paryża za pożyczką.

Trebizonda 4go. Odwołanie księcia Dolgorukiego z Teheranu potwierdza się, tudzież zamianowanie w jego miejsce posłem przy dworze perskim p. Kanikowa.

Ateny 16go (z *Kor. Austr.*) Nowo mianowany minister prezydent Maurokordatos, miał jak słyhać odmówić ofiarowanego sobie urzędu (Radzie ministrów przewodniczył tymczasowo Kanaris). Hadzi Petros wzmocniwszy się oddziałem powstańców pod wodzą Phannoki wyruszył w 8000 ludzi na Larissę. Philaretos trzyma w posiadaniu swoim wschodnią Tessalię i wysłaną przeciwko sobie z Volo kolumnę turecką odparł. Przybył tu parowiec francuski z wojskiem, którego przeznaczenie niewiadome. Tsami Keratasso poddał się i z oddziałem swoim wysłany do Negropontu. W Pireos stoją francuski okręt admirałski „Gomer“, korweta austriacka „Minerva“, angielska fregata „Lander“ i grecki parowiec „Otto“. W Epirze zupełna spokojność.

W tych dniach nie niezaszło stanowczego nad Dunajem. Rosyjanie opuszczają pozycye swoje między Alutą i Ardżysą, ograniczając się na wschodniej części Wołoszczyzny, wszakże trzymają się dotychczas brzegów Dunaju i podobno nawet stoją w Islas (przy ujściu Aluty), wszelako utrzymują, że Rosyjanie opuszczą Dżurdzewo. Lubo doniesienia o zaniechaniu oblężenia Sylistry były przedwczesne, wszelako roboty oblężnicze wstrzymane od krwawego zajścia w d. 13 b. m. Turcy opanowali nawet brzegi Dunaju i podobno wystawili tam baterye, z których biją na wyspy.

*Gazeta Tryestka* donosi ze Stambuła, że Rosyjanie opuścili w Azyi granicę turecką i częścią cofnęli się do Gumri, częścią na północ, skąd wnoszą, iż Czerkiesi zagrożają w pobliżu Rosyanom. Komendant Suchum-Kale jest Sefer bej, Czerkies trzymany dawniej pod strażą w Stambule.

O śmierci Mussa paszy donosi *Journal de Constantinople*, iż tenże raniony został 2go granatem w czasie ataku i niebawem żyć przestał.

Zakaz wywozu jęczmienia i owsa z Multan do Galicyi wstrzymany został.

Król pruski spodziewany był w tym jeszcze tygodniu w Berlinie z podróży swojej do Prus wschodnich. Na granicy rosyjskiej witali króla przybyli umyślnie w tym celu z Petersburga jen. adjut. cesarski Grünwald i pełnomocnik wojskowy pruski w Petersburgu pułk. hr. Munster. Minister Manteuffel wyjechał na spotkanie króla do Bydgoszczy.

Minister spraw wewn. p. Westphalen, wydał okólnik do wszystkich rządów prowincjonalnych celem obostrzonego czuwania nad dziennikami zagranicznymi z powodu, iż prawo nie daje władzy tyle środków przeciw nim ile przeciw krajowym.

Ostatni *Staats Anzeiger* pruski zawiera prawo o pożyczce 30 mil. tal. na wydatki wojskowe; prawo tyczące się podwyższenia podatków dochodowego, klasycznego, podatku od mlewa i rzezi, których nadwyżka przeznaczoną jest na procenta pomienionej pożyczki; tudzież reskrypt królewski względem zaciągnięcia tymczasowo 15 tyłko milionów talarów na 4 1/2%, z prowizyą 1%, amortyzacyą 1% i po kursie 94 za 100.

Sprawozdanie z posiedzenia Izby lordów w d. 19 b. m., którego treść podała nam przed dwoma dniami depeza telegraficzna, dla braku miejsca w dzisiejszym dzienniku, odłożył musimy do wtorku.

**SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.**

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	St a n i o b a.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia	
								od	do
23	2	331 14	+ 12° 2	71 3	ppn zachodni słaby	pochmurno	deszcz przed połud.	+13°4	100
24	10	331 15	+ 10° 5	88 5	spn zachodni "	pogoda s chmurami	"	"	"
24	6	330 98	+ 9° 0	92 2	"	"	"	"	"